



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Czy lotnisko wreszcie się obudzi?**

| s. 2



**O oscopyku i czapce z grzyba pasożyta**

| s. 3



**Piłkarski weekend z niedosytem**

| s. 8

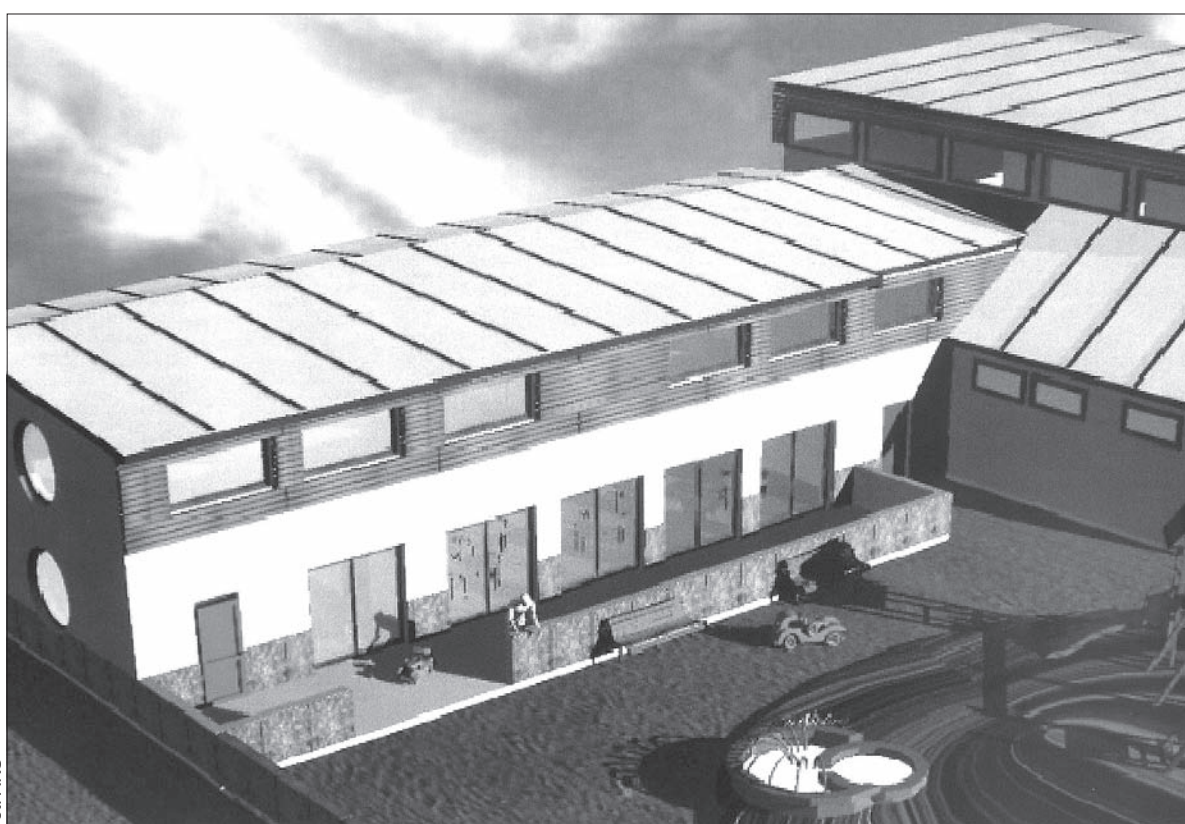


## Kongres wzywany na ratunek

**WYDARZENIE:** Pięć sejmików w jednym dniu to tegoroczny rekord. To bilans niedzieli, kiedy to poprzedzające kwietniowe Zgromadzenie Ogólne sejmiki gminne odbyły się w Bystrzycy, Hawierzowie, Ligotce Kameralnej, Rzece i Nawsiu. Ogółem sejmiki zorganizowano już w większości zaolziańskich miejscowościach oraz Pradze. Pozostało jeszcze kilka gmin.

Ostatnia sejmikowa niedziela przyniosła głównie kontynuację wcześniej już podejmowanych tematów. Jednym z nich jest niewystarczająca liczba miejsc w polskim przedszkolu w Gnojniku, które obecnie może pomieścić 27 dzieci. Tymczasem popyt jest dużo większy. Problem z umieszczeniem dzieci w polskim przedszkolu mają głównie mieszkańcy okolicznych wiosek. Stąd też apele skierowane do Kongresu Polaków o pomoc w tej sprawie zabrzmiały zarówno w niedzielę w Ligotce Kameralnej i Rzece, jak i wcześniej w Trzanowicach i Gnojniku. Dla miejscowych Polaków duże polskie przedszkole otwarte dla wszystkich chętnych z Gnojnika i okolicy to kwestia utrzymania polskości na tych terenach. W czym tkwi problem? W pieniądzu. W dotacji, której nie przyznano gminie Gnojnik, pomimo że projekt został już wcześniej opracowany.

Problem przedszkola w Gnojniku to istotny problem lokalny, podobnie jak problem utrzymania dziewięcioklasowej polskiej szkoły w Lutyni Dolnej. Tu i tam słyszymy wołanie o pomoc. Czy Kongres będzie w stanie pomóc? Słuchając sprawozdań z działalności Kongresu Polaków z ubiegłej czteroletniej kadencji, można żywić nadzieję, że tak. Skoro udaje się przez kolejne lata realizować tak poważny projekt, jak dwutygodniowy pobyt edukacyjny wszystkich zaolziańskich siódmoklasistów nad polskim Bałtykiem oraz co roku dla kolejnego rocznika maturzystów załatwić 25 miejsc stypendialnych na polskich uczelniach, to być może w tej sprawie działająca przy Radzie KP komisja szkolna też znajdzie wyjście z impasu?



**Czy Kongres Polaków zdoła pomóc mieszkańcom Gnojnika i okolicznych wiosek w sprawie budowy nowego większego polskiego przedszkola?**

Przysłuchując się dyskusjom prowadzonym na sejmikach gminnych, można zauważyć, że jest kilka tematów, które powracają niczym bumerang. Są to zwykle pytania o klucz przyznawania stypendiów Fundacji Semper Polonia przeznaczonych dla studentów studiujących w kraju zamieszkania, a posiadających polskie korzenie, czy o sens organizowania sejmików gminnych i wyłaniania z nich delegatów na Zgromadzenie Ogólne, skoro być może wystarczyłoby wydelegować przedstawicieli poszczególnych 31 organizacji zrzeszonych w Kongresie Polaków. Dla przedstawicieli Kongresu Polaków każdy podejmowany temat jest dobrym tematem. Wystarczy powtórzyć słowa prezesa Józefa Szymeczka: – Dyskutujcie, krytykujcie, bo na pewno wszystkiego nie robimy dobrze.

Podobnie jak różni się długość dyskusji i podejmowanych tematów na poszczególnych sejmikach gminnych, różne jest rozumienie roli Kongresu Polaków. Nawet po przeszło dwudziestu latach istnienia Kongresu Polaków nadal w niektó-

rych gminach można spotkać się z poglądem, że Kongres jest konkurencją dla PZKO, jego opozycją lub alternatywą oraz że „skoro my w naszej gminie dobrze działamy, na nasze jajecznicę i festyny przychodzą tłumy ludzi, to my do szczęścia Kongresu nie potrzebujemy”. Jeżeli by jednak Kongres nie zadbał, dajmy na to, o podstawy prawne funkcjonowania polskich szkół, to czy za kilkanaście lat będzie miał jeszcze kto na nie przychodzić?

**BEATA SCHÖNWALD**  
Więcej na str. 4 i 5

Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków w RC



**NAJBLIŻSZE SEJMIKI ODBĘDĄ SIĘ:**

- ⇒ 15. 3. Trzyniec, Dom PZKO im. Adama Wawro-sza, godz. 16.30
- ⇒ 18. 3. Nydek, Dom PZKO, godz. 15.00
- ⇒ 20. 3. Olbrachcice, Dom PZKO, godz. 17.00
- ⇒ 21. 3. Karwina-Nowe Miasto, klub PZKO, godz. 17.00

### ZDARZYŁO SIĘ

#### 15 TYSIĘCY ZOBACZYŁO HAFT

Wszystko zaczęło się w 1410 roku. Wtedy to polskie wojska pod Grunwaldem pokonały Krzyżaków. Historia opisana na kartach kronik Jana Długosza, została namalowana przez Jana Matejkę w 1878 roku. W 2010 roku z 8 mln krzyżyków ten sam obraz wyhaftowało 32 hafciarzy. Przez 15 dni niezwykle dzieło można było podziwiać w Międzyrzeczcu Górnym w powiecie bielskim.

Bitwa pod Grunwaldem trwała sześć godzin. O wiele dłużej, bo aż sześć lat Jan Matejko malował scenę walk polsko-krzyżackich. Jeśli byłby sprawnym hafciarzem, wyhaftowanie tego obrazu zajęłoby mu to 40 lat pracy. Tego zadania podjęła się grupa 32 hafciarzy i hafciarek, pochodzących głównie z okolic Działoszyna. Przez 20 miesięcy haftowali fragmenty niezwykłego dzieła. Przez ten czas wykorzystali 150 km muliny w 220 kolorach. Inicjatorką tego niezwykłego dzieła była Janina Panek. (www.ox.pl)

### POGODA

wtorek

środa



dzień: 8 do 12 °C  
noc: 6 do 2 °C  
wiatr: 2-6 m/s

dzień: 7 do 11 °C  
noc: 5 do 1 °C  
wiatr: 2-5 m/s

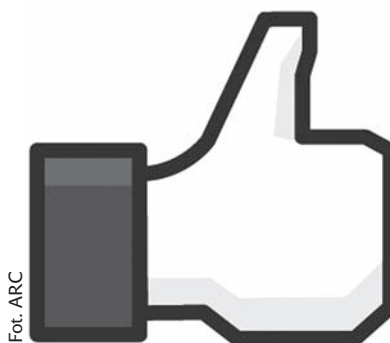
## Polub nas na Facebooku

Chociaż powoli zbliżamy się do siedemdziesiątki, w Internecie dostaliśmy drugie życie. Od kilkudziesięciu godzin „Głos Ludu” ma oficjalny profil na najbardziej popularnym portalu społecznościowym – Facebooku. Wystarczy wejść na stronę i w wyszukiwarce wpisać „Głos Ludu”. Na początek zachęcamy wszystkich czytelników do polubienia nas. Wysłaliśmy już zaproszenie do ponad 100 osób, część już nas

polubiła, na razie nasza publiczność liczy blisko 30 osób. Wyciągnięty do góry kciuk, synonim „Jest OK” to dziś jeden z najbardziej popularnych znaków graficznych na całym świecie. W weekend na naszym profilu pojawiły się pierwsze zdjęcia (albumy: Z życia redakcji, Tak zmieniał się „Głos Ludu”). Będziemy na bieżąco zachęcać do lektury papierowego wydania, zapowiadając artykuły, które ukażą się w najbliż-

szych wydaniach, umieszczając linki do ciekawych wiadomości.

„Głos Ludu” na Facebooku to jednak dopiero początek dużych zmian. Za kilka tygodni ruszy nowa strona internetowa naszej gazety, pełna wiadomości z regionu. Będzie nie tylko więcej informacji i zdjęć, ale pojawią się krótkie filmy oraz materiały dźwiękowe. Szczegółów na razie nie chcemy zdradzić. Żeby nie zapeszczać... (wot)



„Lubię to” to dziś jeden z najbardziej rozpoznawalnych znaków.



9 771212 422027

1 2 0 3 1

## Huta otworzy firmowe przedszkole

1 kwietnia otwarte zostanie przedszkole firmowe dla dzieci pracowników Huty Trzynieckiej. Zajęcia będą przebiegać w klasach elokowanych Jubileuszowej Szkoły Podstawowej im. Masaryka w Końskiej-Podlesiu. Nowa placówka oferować będzie naukę w języku czeskim i polskim. – Nasze przedszkole jest dwujęzyczne, więc nie będzie żadnego problemu z otwarciem kolejnej czesko-polskiej klasy. Język, w którym nauczyciel komunikuje się z dzieckiem, jest uzależniony od narodowości dziecka – powiedziała „Głosowi Ludu” kierownik Przedszkola w Końskiej-Podlesiu, Margit Sabelová.

Obecnie mogą zapisywać do przedszkola swe dzieci wyłącznie pracownicy Huty Trzynieckiej. Otwarcie przedszkola jest bowiem projektem pilotażowym, który potrwa trzy miesiące. – Huta Trzyniecka bardzo aktywnie podchodzi do realizacji potrzeb swych pracowników. Chce być atrakcyjna także dla młodych pracowników. Takie podejście realizują w pełni również akcjonariusze naszej spółki. Inicjatorem otwarcia firmowego przedszkola był pierwszy wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej Huty Trzinec, Ján Moder – powiedział dyrektor ds. personalnych i administracyjnych Huty, Ivo Žizka.

Po zakończeniu pilotażu, przedszkole będzie prawdopodobnie funkcjonować dalej. W planach jest również udostępnienie przedszkola dzieciom pracowników spółki Moravia Steel oraz innych spółek Huty.

Przedszkole oferuje mnóstwo atrakcji. Nauka będzie zapewniona od godz. 5.30 do 15.30, przedszkole w razie zainteresowania będzie otwarte do godz. 18.30. Oprócz dwujęzyczności, zapewnione będą również zajęcia z języka angielskiego oraz lekcje religii. Zgłoszenia dziecka do przedszkola firmowego Huty Trzynieckiej trzeba wysłać na adres Huty do 15 marca. W postępowaniu rekrutacyjnym brana będzie pod uwagę kolejność zgłoszeń. (maki)

### CYTAT DNIA

– Brazylia to największy piłkarski kraj świata. Bardzo dużo wniósł do światowego futbolu. Dla każdego piłkarza występ w Brazylii to będzie coś specjalnego. Wyjazd tam to jak pielgrzymka do Mekki lub do Jerozolimy – mówił prezydent UEFA Michel Platini, kiedy FIFA wydała decyzję o przyznaniu Brazylii organizacji mundialu 2014. Maskotka piłkarskich mistrzostw świata w 2014 roku będzie pancernik kulowaty. To zagrożony wyginięciem ssak, który żyje tylko w Brazylii.

Pancernik kulowaty ma około pół metra wzrostu i waży do 1,5 kilograma. Jest jednym z najmniejszych gatunków w rodzinie pancerników. W razie niebezpieczeństwa zwija się w kulę przypominającą skórzaną piłkę. Jak ujawnił brazylijski dziennik, pancernik miał kilku kontrkandydatów. Byli wśród nich puma, papuga ara i „Saci” – postać z folkloru brazylijskiego. Brazylia to pięciokrotny mistrz świata w piłce nożnej. (maki)

# Czy lotnisko wreszcie się obudzi?

Katastrofalnie wygląda porównanie ostrawskiego Lotniska im. Leoša Janáčka w Mosznowie z aeroporem w Katowicach. Z Ostrawy regularne loty realizowane są w tej chwili wyłącznie do Pragi, połączenie do Moskwy zostało zlikwidowane w ub. roku, do Wiednia – przed niespełną miesiącem. Wczoraj dyrekcja lotniska wyciągnęła asa z rękawa – linie lotnicze SmartWings (jedynie czeskie linie typu low cost) wprowadzą w sezonie letnim regularne połączenia do 13 miejscowości – Paryża oraz 12 nadmorskich miejsc letniskowych. Dwa razy w tygodniu, w czwartki i niedziele, będą miały miejsce loty do Paryża, trzy razy w tygodniu na grecką Kretę (do Heraklionu i Chanii) i do bułgarskiego Burgasu, dwa razy w tygodniu na wyspę Rodos i do tureckiej Antalii, raz w tygodniu do Larnaki (Cypr), na Majorę (Hiszpania), do Saloników (Grecja), Splitu (Chorwacja), na Kos, Lefkadę i Lesbos (wsz. Grecja).

– Jestem przekonany, że to dobra wiadomość dla wszystkich podróżnych z Moraw Północnych i środkowych, zachodniej Słowacji i południowej części Polski, którzy docenią możliwość zarówno bezpośrednich połączeń lotniczych nad morze, a przede wszystkim wprowadzenie regularnej linii Ostra-



Polączenie z Ostrawy do Wiednia niedawno zostało zlikwidowane. Na zdjęciu samolot, który obsługiwał tę linię.

wa – Paryż – powiedział dyrektor generalny Lotniska Ostrawa, Pavel Schneider. Na pytanie „Głosu Ludu”, czy do wolnej sprzedaży przeznaczone będą wszystkie bilety, czy też tylko ta ich część, która nie będzie wykorzystana przez biura podróży wysyłające wczasowiczów nad morze, dyrektor handlowy Robert Hruška odpowiedział: – Bilety do Paryża w całości przeznaczone będą do wolnej sprzedaży, w samolotach zmierzających nad morze

mniej część wykorzystana będzie przez biura podróży, większość biletów będzie dostępna dla indywidualnych klientów.

W Katowicach podobny system, nazywany „czarter miks”, już działa. – W ramach wielu lotów czarterowych, na przykład do Grecji, Turcji czy krajów arabskich można indywidualnie wykupić bilety niewykorzystane przez touroperatorów – poinformował rzecznik lotniska w Katowicach, Cezary Orzech.

Oprócz tego z Katowic pięciu przewoźników lata regularnie do 34 krajów Europy, 26 marca uruchomione zostanie nowe połączenie do duńskiej Kopenhagi. Dlatego w rzeczywistości ostrawski aeroport raczej nie będzie jeszcze prawdziwą konkurencją dla Katowic.

– Liczymy na to, że kiedy wkrótce zostanie dokończona autostrada, przybędzie nam podróżnych z Republiki Czeskiej – dodał Orzech.

(dc)

## Wypadek trolejbusu – są ranni

W wypadku trolejbusu, który wydarzył się w niedzielę po południu w centrum Ostrawy, osiem osób odniosło obrażenia.

– Ratownicy udzielili pomocy pięciu rannym, których następnie przewieźli do szpitali. Chodziło o trzech mężczyzn i dwie kobiety w przedziale wiekowym od 25 do 81 lat. Wszyscy byli przytomni i ich życie nie było bezpośrednio zagrożone. Doznali na ogół lżejszych lub średnio ciężkich urazów głowy lub kończyn, w jednym przypadku pleców – poinformował rzecznik Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego, Lukáš Humpl. Do placówek zdrowia przewieziono też kolejne trzy

osoby, które odniosły lekkie urazy. Pechowym trolejbusem linii 101 podróżowało w sumie ok. 20 osób.

Wypadek wydarzył się po godz. 14.00 na ul. Sokolskiej, w pobliżu Polikliniki Górniczej. Kierowca trolejbusu z nieznaną przyczyną wjechał w słup. Na miejscu wypadku interweniowali również strażacy, którzy udzielili rannym pierwszej pomocy przed przyjazdem pogotowia, usuwali z uszkodzonego słupa lampę wiszącą nad jezdnią, która zagrażała bezpieczeństwu ludzi, a przede wszystkim przy zastosowaniu specjalnego ciężkiego sprzętu musieli odwieźć rozbity trolejbus do zajezdni. (dc)



Ratownicy w akcji.

## PZKO z zyskiem

Polski Związek Kulturalno-Oświatowy zakończył ubiegły rok z dodatnim wynikiem finansowym. Przekazując nam tę informację, prezes Jan Ryłko stwierdził jednak, że nadal istnieją aspekty gospodarowania, które wymagają bardziej ekonomicznych rozwiązań. – Zastanawiamy się, co zrobić, żeby strata, którą ponosi kostiumeria, była jak najmniejsza – podał jeden z przykładów. Kolejnym jest kwestia ubezpieczeń budynków Zarządu Głównego i poszczególnych kół PZKO oraz ewentualnego podpisania jednej wspólnej umowy ubezpieczeniowej. W tym celu władze Związku postanowiły zaangażować menedżera

ds. ubezpieczeń, który zapozna się z obecnym stanem ubezpieczeń pezetkaowskich nieruchomości oraz zaproponuje optymalne rozwiązanie. – Analiza ubezpieczeniowa obejmie te Domy PZKO, których właściciele zgłoszą taką chęć – uzupełnił Ryłko, zastrzegając, że zostanie ona przeprowadzona bezpłatnie.

W kontekście zbliżającego się terminu składania zeznań podatkowych za 2011 rok Zarząd Główny organizuje szkolenie dla skarbników kół terenowych. Odbędzie się ono w najbliższy czwartek o godz. 15.30 w salce konferencyjnej „Bajka” ZG PZKO przy ulicy Strzelniczej w Czeskim Cieszynie. (sch)

## Na Słowacji wygrała lewica

Lewicowa partia Smer-SD wygrała sobotnie przedterminowe wybory na Słowacji i będzie miała większość 83 mandatów w 150-osobowym parlamencie. Zgodnie z ich wynikiem partia Roberta Ficy będzie mogła rządzić samodzielnie. Były – i najprawdopodobniej też przyszy – słowacki premier zapowiedział jednak, iż zależy mu na powołaniu koalicji.

Smer osiągnął najlepszy rezultat wyborczy w historii Słowacji. Zdobył poparcie ponad 1,1 mln wyborców, czyli blisko 45-proc. głosów (pierwsze powyborcze sondaże dawały mu maksymalnie połowę foteli parlamentarnych). Fico podkreślił, że z takim wynikiem partia w pełni może realizować swój program. Zaznaczył, iż

chce państwa socjalnego, pronijnego, wspierającego strefę euro i silną europejską walutę. Jak dodał, liczy też na współpracę z innymi ugrupowaniami.

W ławach jednoizbowego parlamentu zasiądzie w sumie sześć ugrupowań politycznych. Oprócz socjaldemokratów ze Smeru, będą tam również przedstawiciele centrowego Ruchu Chrześcijańsko-Demokratycznego (KDH), populistycznego ruchu Zwyczajni Ludzie i Niezależne Jednostki (OLaNO), partii mniejszości węgierskiej MOST-HID, centrowej Słowackiej Unii Chrześcijańskiej i Demokratycznej – Partii Demokratycznej (SDKU-DS) oraz liberalnego ugrupowania Wolność i Solidarność (SaS). (kor)

## Zginęło dwóch nurków z Bielska-Białej

Dwóch płetwonurków z Polski zginęło w niedzielę w zalonym kamieniołomie w Swobodnych Herzmanicach niedaleko Bruntalu. Mieli ze sobą sprzęt niezbędny do nurkowania pod lodem. Ale zejście po wodę w zalonym kamieniołomie skończyło się tragicznie.

Według policji w Bruntalu, do kamieniołomu przyjechało nurkować trzech polskich nurków z Bielska-Białej. Wspólnie zanurzyli się w wodzie, pokrytej 20-centymetrową warstwą lodu. Z nieznanых dotychczas przyczyn utonęło dwóch mężczyzn w wieku 35 i 38 lat. Trzeci

nurk, który poinformował Policję o tragedii, otrzymał niezbędną pomoc. Nurków poszukiwały specjalne ekipy, w akcji brał udział także helikopter pogotowia ratunkowego.

Kamieniołom w Swobodnych Herzmanicach cieszy się wielką popularnością wśród nurków z Re-

publiki Czeskiej i krajów sąsiednich. Charakteryzuje go duża głębokość i przejrzysta, czysta woda. W przeszłości dochodziło tam już do wypadków. W kwietniu 2007 roku utonęło tam dwoje płetwonurków – ojciec i córka; w marcu 2006 utonął w kamieniołomie Polak. (kor)

# O oscypku i czapce z grzyba pasożyta

Szeroki wachlarz tematów poruszony został na międzynarodowym seminarium etnograficznym, które odbyło się w sobotę w Łomnej Górnej. Zorganizowało go stowarzyszenie Koliba oraz Ognisko Górali Śląskich w Koszarzyskach.

Ótzi, człowiek żyjący 3,3 tys. lat p. n. e., którego ciało zamrożone w lodowcu alpejskim odnaleziono w 1991 roku, oraz mieszkaniowiec Beskidów na początku XX wieku – te dwa zestawy obok siebie zdjęcia zainaugurowały wykład Václava Michalička z Muzeum Novojičínska w Przyborze, poświęcony dawnym technologiom, które jeszcze przed stu laty stosowali nasi przodkowie, a które znane były już tysiące lat temu. – Niektóre z tych technologii dla nas są już całkowicie obce, a nawet zaskakujące, tymczasem wykorzystywane były przez tysiąclecia, a w niektórych częściach świata, na przykład w Polinezji, stosowane są jeszcze dziś – mówił etnograf. W swym wykładzie skoncentrował się na surowcach, które tradycyjnie pozyskiwano z lasu. Nasi przodkowie wykorzystywali nie tylko owoce leśne, drewno czy korę, z której robiono różnego rodzaju pudełka, naczynia czy torebki, wiązane innym naturalnym materiałem – młodymi korzonkami. Od wieków wykorzystywana była również żywica – dzięki temu, że łatwo i powoli się pali, robiono z niej proste kaganki. Jeszcze na początku XX wieku żywica zastępowała czasem drogą naftę, używaną w lampach. – Z żywicy, którą wlewało się do wydrążonej szyszki zwisającej z gałęzi, można było zrobić prostą przenośną latarkę. Żywica paliła się przez 15-20 minut – Michalička przytoczył ciekawostkę. Żywica służyła też do impregnacji odzieży roboczej, bo posmarowane nią krytyczne miejsca nie przedzierały się tak szybko. Dla nas całkowicie już nieznanym surowcem była natomiast hubka – łatwopalny materiał pozyskiwany z grzybów pasożytniczych, przede wszystkim hubiaka pospolitego, u nas hojnie rosnącego na bukach. Hubka służyła nie tylko do rozpalania ognia, ale z tej bardzo specyficznej, elastycznej masy produkowano też czapki czy kapelusze, stosowano ją zamiast waty. – Te wszystkie rzeczy, produkowane z tego, co daje



Jiří Langer opowiadał w Łomnej Górnej o wpływach kolonizacyjnych.

las, można było wykonywać przy użyciu rąk i prostych narzędzi – noża czy siekiery – zwrócił uwagę wykładowca, który sam wykonuje repliki dawnych produktów.

Antoni Szpyrc, znawca kultury ludowej regionu jabłonkowskiego, w oparciu o publikację Karola Piegzy i własne zbiory, mówił o cieszyńskich malowanych trójkątach – drewnianych, w specyficzny sposób zdobionych skrzyniach, w których najczęściej dziewczyny układały swą bieliznę i odświętną odzież, stanowiącą część ich posagu. Ich cechą charakterystyczną były dwa pola zdobnicze, na których motywy – najczęściej dzbanek z bukietem polnych kwiatów

– powtarzały się. Największy rozmach malowanych skrzyń przypada na okres od połowy XVIII wieku do końca wieku XIX, choć niektóre produkowane były jeszcze na początku poprzedniego stulecia.

– Ich produkcją zajmowały się warsztaty, w których pracowali rzemieślnicy nie tylko znający się na rzemiośle stolarskim, ale też na technice zdobienia skrzyni – opowiadał Szpyrc. Mówił też o sposobach odnawiania skrzyni, czym sam się zajmuje. Dodął, że wiele motywów zdobniczych zachowało się dzięki Karolowi Piegzie, który swym uczniom zlecał wyszukiwanie starych skrzyń w górskich wio-

skach i odmalowywanie zdobionych je dekoracji.

Jiří Langer, emerytowany pracownik skansenu w Rożnowie pod Radhoszczem, opowiadał o tym, w jaki sposób ludzie w przeszłości zagospodarowywali swoje domy oraz zabudowywali wsie. Uwypuklił różnice pomiędzy kolonizacją morawską, śląską i niemiecką. – Duży piec do pieczenia chleba, który zajmował dużo miejsca w izbie, to specyfik słowiański. W innych rejonach świata nie piekło się chleba i takich pieców nie było – przekonywał. Wyjaśniał, dlaczego w czasach, kiedy domy nie miały jeszcze kominów, duże znaczenie miała przestronna sieni. – W izbie, gdzie się gotowało, pod sufitem unosił się dym, pełno było sadzy. Dlatego przyjemniej było przebywać w sieni, tam odbywały się nawet wesela. Z tego też powodu obrazki święte, które był w każdym domu ważnym elementem, dawniej mocowano na zewnątrz, pod szczytem dachu, a nie w zadymionej izbie.

Mowa była również o owcach i wyrobach pasterskich, szczególnie serach. Z prelekcją na ten temat wystąpił Józef Michałek, prezes Oddziału Górali Śląskich Związku Podhalań. Przypomniał, że umiejętność robienia sera przynieśli na nasze tereny Wołosi, którzy, wędrując szczytami Karpat, dotarli do nas z Półwyspu Bałkańskiego. Michałek przedstawił projekt budowy szlaku kulturowo-turystycznego, który poprowadzi trasą, jaką wędrowali Wołosi. Na szlaku mają zostać wybudowane altany i wieże widokowe, będą tablice informacyjne. – Na początku był oscypek – z odrobiną przekory stwierdził Michałek, podkreślając znaczenie, jakie miał w przeszłości wypas owiec w Beskidach i produkcja serów. Oddział Górali Śląskich robi wszystko, by owiec w Beskidach ponownie przybywało.

DANUTA CHLUP

## Zainaugurują Rok Korczaka na Zaolziu

Konferencja pn. „Tradycje i innowacje w pedagogice”, zorganizowana przez Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowosciowego, zainauguruje w czwartek w auli Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie, Rok Janusza Korczaka na Zaolziu. Rozpocznie się ona o godz. 14.00 od krótkiego programu kulturalnego. Teksty literackie Janusza Korczaka i poezję żydowską zaprezentuje Zespół Kawiarenki Literackiej Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego w Chorzowie. Podczas

konferencji będzie można wysłuchać wykładów Edwarda Kopówki, dyrektor Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince („Postać Janusza Korczaka”), Ewy Ogródkiej-Mazur z Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie („Idea korczakowska – tradycja i innowacje w pedagogice”), Małgorzaty Wójcik-Dudek z Wydziału Filologicznego Katedry Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach („Od Króla Maciusia do Harry’ego Pottera”).

Po krótkiej przerwie, podczas której odbędzie się wernisaż wystawy: „Janusz Korczak i jego Król Maciusz w zbiorach filatelistycznych”, z referatami wystąpią: Maciej Osuch, społeczny rzecznik praw ucznia z Katowic („Janusz Korczak prekursorem walki o godność i prawa dziecka”) oraz Andrzej Król i jego uczniowie z LO im. Juliusza Słowackiego w Chorzowie („Czy jest potrzebny nauczyciel – wychowawca (opiekun klasy) we współczesnej szkole?”). (kor)

## »Republika Bolko Kantora«

W najbliższą niedzielę, 18 marca o godz. 19.00, w Teatrze CST w Cieszynie (ul. Wyspiańskiego 2, wejście od ul. Chrobrego) miłośnicy Melpomeny będą mogli obejrzeć spektakl „Republika Bolko Kantora” według scenariusza i w reżyserii szefa Cieszyńskiego Studia Teatralnego, Bogusława Słupczyńskiego

Przedstawienie to kontynuacja spektaklu CST o Adolfie „Bolko” Kantorze (1910-1992), przedwojennym polskim bokserze zawodowym, żołnierzu, trenerze i społeczniku. Pierwsza część („Bolko Kantor”) była pre-

zentowana m.in. na Festiwalu „Malta” w Poznaniu i Festiwalu „Mury” w Krakowie, wzbudziła ogromne zainteresowanie m.in. poruszoną w spektaklu historią Śląska Cieszyńskiego podczas II wojny światowej. Pomimo cech kontynuacji spektakl nosi charakter osobnej całości.

Bolko Kantor to pacjent szpitala psychiatrycznego, „podopieczny” komunistycznej bezpieki każdym swoim czynem tworzy swoją, niepodległą „republikę” prawa do spełniania marzeń i nieskrępowanego wyrażania samego siebie. (kor)

## moim zdaniem



### »GUMKA« W MIEJSCE GOŹDZIKA

WITOLD BIERNAT, [witold.biernat@glosludu.cz](mailto:witold.biernat@glosludu.cz)

Wiele nowego o polskich kobietach można było się dowiedzieć w ostatnich dniach z mediów. Zaczęło się 8 marca, kiedy to ugrupowanie, którego członkom od palenia kotów najwyraźniej zaczął się mózgić, w miejsce kwiatków zaczęło rozdawać kobietom... prezerwatywy. – Dla podkreślenia ich podmiotowości – usłyszałem komentarz do tego cyrku i aż przetarłem uszy ze zdumienia. Czyjej podmiotowości? Kobiet czy prezerwatywy? Bo czy można sobie wyobrazić większe uprzedmiotowienie kobiety od tego, gdy traktuje się ją tylko i wyłącznie w kontekście jej seksualności? Przecież rozdając paniom prezerwatywy,

członkowie formacji puszczają oko do facetów mówiąc – „Oto kobieta, towar do zaspokajania twoich potrzeb. W wydaniu z 8 marca – byś się chłopie nie musiał już o nic martwić – w pakiecie z kondomem”. Mianowani na nową lewicę (z którą nomen omen oprócz światopoglądu mają tyle wspólnego, ile piernik z wiatrakami) palikociarze poszli więc w swoim celebrowaniu 8 marca znacznie dalej od swoich czerwonych przodków od goździka i rajstop. Ale to i tak jeszcze nic.

W niedzielę bowiem dowiedzieliśmy się, jakie są najbardziej palące problemy polskich kobiet. Wyższe stawki VAT na jedzenie i ubranka

dla dzieci? Brak urlopów wychowawczych z prawdziwego zdarzenia? Kiepska polityka prorodzinna? Dyskryminacja na rynku pracy? Nic z tych rzeczy! Największym zagrożeniem dla kobiet polskich jest Kościół. Tak przynajmniej wynikało z przebiegu Wielkiej Manify Warszawskiej, czyli pochodów grupki zakompleksionych feministek – samozwańczych reprezentantek wszystkich Polek. Impreza odbyła się w stolicy i była ochoczko oraz bezrefleksyjnie monitorowana przez wszystkie media. „Miałam aborcję”, „Przerobić pałace arcybiskupów na kliniki aborcyjne” – to tylko niektóre z haseł niesionych na Manife,

zakończonych szczytem hipokryzji i obrzydliwosti, kiedy to przysłowiową pępowinę łączącą państwo z Kościołem na pochodzie promującym zabijanie dzieci przecięły... dzieci.

Feministki trąbią, że Kościół „dusi kobiety”, zabrania im tego czy tamtego. Ciekawe, że to właśnie one się odzywają, a nie kobiety będące w Kościele. Bo chyba nie ulega wątpliwości, iż kobiety maszerujące przedwczojraj przez Warszawę członkami żadnego kościoła nie są, więc do jego wskazówek i przykazań stosować się nie muszą. Ja akurat dziwnym trafem nie znam ani jednej kobiety, która żyjąc w zgodzie z zasadami Kościoła uważałaby się

za „duszoną”. Wręcz przeciwnie, sprawiają one wrażenie dziwnie szczęśliwych. W czym więc rzecz? Podejrzewam, iż właśnie w owej szczęśliwości, poczuciu spełnienia i sensu. Żyjąc bez zahamowań, zasad i skrupułów po jakimś czasie siłą rzeczy zaczyna się odczuwać pustkę. A kiedy katole i inne chrześcijany, mimo założonego przez Kościół „homonta”, wiecznie szczerzą zęby, sytuacja staje się nie do wytrzymania. Co zrobić? Dać sobie narzucić „homonto”? Skąd! Trzeba zrobić tak, żeby tamci przestali się szczerzyć. Wtedy wszystkich ogarnie taka sama pustka. A po jakimś czasie będzie już tylko pustka...

# Płynny przebieg bez dyskusji

Powodów do zorganizowania niedzielnego spotkania w bystrzyckim Domu PZKO było wiele. W pierwszej kolejności omówiono sprawozdanie z działalności Miejsowego Koła za 2011 rok. Do sztandarowych imprez Koła, które odbędą się również w tym roku, należą: Bystrzycki Złot, Międzynarodowy Świętojański Festiwal Folklorystyczny, Memoriał Fr. Mensika w siatkówce, Hawaii Party oraz Bal Miejsowego Koła. Nie zabraknie także wielu inicjatyw sportowych, kulturalnych i oświatowych. W ramach Koła działa pięć sekcji, których działalność została podsumowana w poszczególnych sprawozdaniach.

Omówiono także plan przebudowy

yi i zagospodarowania przestrzennego. Do planów inwestycyjnych została zaliczona przebudowa parteru Domu PZKO oraz przebudowa kortów tenisa ziemnego, który mieści się w Parku PZKO.

– Został opracowany podstawowy projekt przebudowy wszystkich pomieszczeń znajdujących się na parterze. Chodzi o stworzenie lepszych warunków do wykorzystywania Domu PZKO – podkreślił prezes MK PZKO Bystrzyca, Zdzisław Wantuła. Wstępny projekt przebudowy omówił w kolejnym punkcie programu Stanisław Bielez.

W drugiej części spotkania odbył się sejmik gminny, w którym wziął udział również członek Rady Kon-



Stanisław Bielez

gresu Polaków, Stanisław Folwarczny. Przedstawił w skrócie działalność kończącej się czteroletniej kadencji

KP. Omówił ważne przedsięwzięcia KP, takie jak np. wydawanie „Głosu Ludu”, działalność Ośrodka Dokumentacyjnego, kampania „Postaw na Polskość” czy Zielona Szkoła nad Bałtykiem. Okazji do dyskusji było mnóstwo, jednak nikt nie zabrał głosu. Pytań, sugestii ani krytyki nie było. Bystrzycki sejmik przebiegał, w odróżnieniu od innych, bardzo płynnie. Obyło się bez większych emocji. Można było zatem przejść do wyborów pełnomocnika gminnego i jego zastępcy.

– Od lat w Bystrzycy funkcję tę piastuje Stanisław Bielez. Mogłoby się wydawać, że pełnomocnik pojawia się wyłącznie przed Zgromadzeniem Ogólnym, jednak rzeczywi-

łość jest inna. Ja wiem, na podstawie mej działalności w urzędzie gminy, że pełnomocnik ma mnóstwo innych obowiązków. Dlatego proponuję, by Stanisław Bielez nadal kontynuował tę funkcję – powiedział wicewójt Bystrzycy oraz wiceprezes MK PZKO, Roman Wróbel.

Pełnomocnikiem zostanie również w tej kadencji Stanisław Bielez, jego zastępcą jest Lucyna Śkniouril. Pod koniec spotkania wybrano pięciu delegatów na XI Zgromadzenie Ogólne KP. Wezmą w nim udział: Stanisław Bielez, Bronisław Cienciąła, Mariusz Wałach, Zdzisław Wantuła i Roman Wróbel. Rezerwowymi będą: Roman Szewczyk i Marian Roszka.

(maki)

## Wybierano ośmiu delegatów

Pełnomocnik gminny Kongresu Polaków w Hawierzowie, Franciszek Jasiok, zaprosił na sejmik gminny również przedstawicieli władz miasta, deklarujących swój polski rodowód. Przybyli wiceprezydent miasta Eduard Heczko oraz radny Radek Kupczak. Jasiok przypomniał, że wśród spraw, które trzeba było w ostatnim okresie załatwić z władzami ratusza, była polska szkoła w Błędowicach (pojawiały się głosy o likwidacji szkoły pełnoklasowej). – Proponowaliśmy również dyrektora szkoły, Romana Kaderkę, do komisji szkolnej oraz panią Kulową do komisji ds. kultury. Niestety, otrzymaliśmy odmowną odpowiedź, powiedziano nam, że jest dosyć „politycznych kandydatów” – powiedział Jasiok.

W Hawierzowie w Spisie Powszechnym z 2001 roku narodowość polską zadeklarowało 2,9 tys. Polaków (teraz liczba ta spadła do 1,9 tys.), miasto więc na Zgromadzeniu Ogólnym będzie reprezentowało ośmiu delegatów. Józef Wita, jeden ze starszych działaczy Koła PZKO Hawierzów-Centrum, apelował, by

wysłać do Czeskiego Cieszyna przede wszystkim ludzi młodych oraz takich, którzy nie pojedą tam tylko dlatego, by „odsiedzieć” zebranie. – Z delegatów będą przecież wyłonieni członkowie Rady Kongresu – podkreślił. W końcu wybrano delegację w składzie: Paweł Gąsiorek, Władysław Szkopek, Franciszek Jasiok, Radek Kupczak, Marek Bystron, Piotr Chroboczek, Roman Pawlas i Zbigniew Kosiec. Rezerwowymi wybrano Romana Kaderkę i Romana Danela. Pełnomocnikiem gminnym będzie nadal Jasiok, a Kupczak jego zastępcą.

W dyskusji pojawiło się tylko jedno pytanie do obecnego na sejmiku przedstawiciela Rady Kongresu, Dariusza Branego. Dotyczyło ewentualnych zmian w statucie KP, proponowanych niedawno w „Głosie Ludu” przez Romana Suchanka z Trzyńca. – O zmianach tych dyskutuje się, niemniej ja osobiście jestem przeciwko zrezygnowaniu z obywatelskiego podejścia do Kongresu i przekształcenia go tylko w związek poszczególnych organizacji – powiedział Branego. (dc)



Wiceprezydent Hawierzowa, Eduard Heczko, poinformował krótko o najważniejszych projektach realizowanych obecnie w mieście.

## Przedszkole to kwestia przetrwania

Sejmik gminny w Ligotce Kameralnej, do którego nawiązywało zebranie sprawozdawcze Miejsowego Koła PZKO, rozpoczął się od występu dzieci mieszkających w Ligotce, a uczęszczających do polskiej szkoły w Gnojniku. W świetlicy PZKO pojawiła ich siedemnaścioro. Właśnie edukacja dzieci w języku polskim zdominowała obrady sejmiku. – PZKO jest jedyną polską organizacją w gminie. Nasze koło liczy 85 członków. Współpraca z gminą – zarówno z poprzednim wójtem, jak i obecnym, układa się bardzo dobrze. Wójt zapewnia nas, że cieszy się, iż ma tu PZKO, który wzbogaca życie kulturalne w gminie. Trochę nas natomiast martwi fakt, że nie ma w Ligotce polskiego przedszkola, dzieci trzeba dowozić do Gnojnika, a w gnojnickim przedszkolu brakuje miejsca. Prosimy, by Zgromadzenie Ogólne poparło sprawę budowy nowego przedszkola w Gnojniku – przedstawiła sytuację przewodnicząca MK PZKO, Joanna Szpyrc. Młody ojciec dwójki dzieci, pracujący w branży budowlanej, sugerował, by

by spisać petycję, która uwypukliłaby znaczenie, jakie ma budowa przedszkola dla miejscowych Pola-

ków z Gnojnika i okolicy. – My tu jesteśmy na kresach Zaolzia, dla nas to, czy w gnojnickim przedszkolu będzie miejsce dla naszych dzieci, to kwestia przetrwania – podsumowała Joanna Szpyrc.

Małgorzata Rakowska, reprezentująca na sejmiku władze Kongresu Polaków, obiecała, że problem gnojnickiego przedszkola zostanie przedstawiony na Zgromadzeniu Ogólnym. Pytała również o dwujęzyczność w gminie. – Mieliśmy polskie tablice, lecz zostały skradzione. Teraz nowy wójt powiedział nam, że będą zamiast tego tablice powitalne w różnych językach – poinformowała przewodnicząca MK PZKO. – Ja nie jestem za tym. Nie rezygnujcie z polskich tablic wjazdowych, one są ważne właśnie dla tych naszych polskich dzieci, by widziały polskie nazwy miejscowości, bo wszędzie słyszą tylko te czeskie – przekonywała Małgorzata Rakowska z Rady Kongresu.

Pełnomocnikiem gminnym będzie przez następną kadencję Halina Zientek, jej zastępcą Andrzej Michalik. Michalik oraz Janina Janiczek zostali wybrani na delegatów ZO Kongresu Polaków. (dc)



Na sejmiku w Ligotce Kameralnej wystąpili miejscowe dzieci uczęszczające do polskiej zbiorczej szkoły w Gnojniku.

Fot. DANUTA CHLUP

# Nawsie: Za edukacją czeskiej większości

Z jednej strony prężnie działające Miejskowe Koło PZKO, a w ramach niego trzy kluby, chór żeński wysokiej klasy oraz najmłodszy bodajże na Zaolziu zarząd. Z drugiej strony kłopot z wybraniem czterech delegatów na kwietniowe Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków. Tak w uproszczeniu można podsumować niedzielne zebranie sprawozdawcze nawieskiego koła PZKO połączone z sejmikiem gminnym.

Spotkanie Polaków w Nawsiu otworzył występ dzieci miejscowej polskiej szkoły oraz chóru żeńskiego „Melodia”. Po ilustrowanych slajdami sprawozdaniach z działalności koła oraz jego poszczególnych zespołów (działa tu Klub Młodych, Klub Seniora, Klub Młodych oraz chór) rozpoczęto obrady sejmikowe.

W podsumowaniu działalności Kongresu w ubiegłej czteroletniej kadencji prezes Józef Szymeczek podkreślił głównie działania na rzecz szkolnictwa, takie jak zabiegi o satysfakcjonujący kształt ustawy

szkolnej, Zielona Szkoła nad Bałtykiem czy 25 miejsc stypendialnych na studia w Polsce. Mówił też o działaniach na rzecz poprawy wizerunku Polaków w czeskich szkołach, dokąd Szymeczek wyjeżdża z wykładami, oraz o wynikach ostatniego Spisu Powszechnego. – Zapraszam do rozmów na wszystkie interesujące was tematy. Czekam na krytyczne głosy – zachęcał do dyskusji.

Krytyczny głos zabrzmiał od razu z ust Tadeusza Tomana, reprezentującego Ruch Polityczny Wspólnota, w sprawie istniejącej ordynacji wyborczej. – Istnieją dwie koncepcje. W myśl pierwszej Kongres Polaków to związek związków, które wybierają wspólną reprezentację, czyli Radę. Druga koncepcja, ta, która obecnie funkcjonuje, zakłada udział nie tylko organizacji, ale również osób niezrzeszonych. Chodzi nam o to, żeby Kongres Polaków był ciałem otwartym, żeby był głosem całego społeczeństwa, nie tylko tego zorganizowanego – bronił obecnego stanu rzeczy prezes.



Nawsianie z uwagą słuchają słów prezesa Kongresu Polaków, Józefa Szymeczka.

Fot. BEATA SCHÖNWALD

Lidia Lisztwan pytała natomiast przedstawiciela Kongresu o reakcje czeskich uczniów na prelekcje dotyczące Polaków na Zaolziu. – Dzieciom trudno wytłumaczyć, co to takiego asymilacja, dlaczego ich prababka jako Polka zginęła w obozie koncentracyjnym, a one są Czechami. Trzeba tu wielkiej delikatności, a także uświadomienia im, że narodo-

wość to nasze subiektywne uczucie, to coś, co można zmieniać i to w obie strony – wyjaśniał Szymeczek.

Właśnie edukację dzieci w czeskich szkołach, która pomoże zrozumieć obecność Polaków na tej ziemi, określił prezes nawieskiego koła PZKO, Marian Waszut, jako jedno z głównych zadań Kongresu Polaków w przyszłej kadencji. Py-

tał też o pogląd prezesa na pomysł wprowadzenia nauki języka polskiego w czeskiej szkole w Piosku. – Być może jest to temat przyszłości, ale w tym momencie na pewno jest za wcześnie na takie rozwiązania. Byłbym bardzo ostrożny – podkreślił Szymeczek.

W związku z zaplanowaną na sobotę 28 kwietnia imprezą miejscowego chóru „Melodia” oraz zaangażowanych w jej organizację członków MK PZKO wybór czterech delegatów na odbywające się w tym samym terminie Zgromadzenie Ogólne okazał się dla nawsian dużym problemem. I chociaż w rezultacie wybrano cztery osoby: Bogdana Hajduka, Leszka Łupińskiego, Mariana Waszuta i Karola Czudka, już teraz wiadomo, że nie wszyscy będą mogli w obradach uczestniczyć. Na dodatkowym sejmiku zostaną więc prawdopodobnie wybrani jeszcze rezerwowi. Pełnomocnikiem gminnym również w tej kadencji zostanie Rodan Lisztwan. (sch)

## Chcą gnojnickiego przedszkola

13 osób wzięło udział w sejmiku w Rzece oraz poprzedzającym go zebraniu sprawozdawczym miejscowego koła PZKO. Gościem obu spotkań był wójt gminy Tomáš Tomeczek, Kongres Polaków reprezentowała na sejmiku Małgorzata Rakowska. – Wiele osób nie rozumie, czym różni się Kongres od PZKO. A przecież zadania tych organizacji są całkowicie odmienne. Ja na przykład dzięki KP wybudowałam szkołę w Gnojniku – wyjaśniała była dyrektor placówki. Rakowska przyznała także, iż pełnomocnicy gminni nie korzystają z możliwości zasiadania w Radzie Przedstawicieli KP. – Na zebraniach RPKP można przecież poruszać istotne dla danej miejscowości sprawy – dodała.

Podobnie jak w innych okolicznych miejscowościach sporą część dyskusji poświęcono sprawie gnoj-



Różnice między Kongresem Polaków a PZKO objaśniała rzeczonom Małgorzata Rakowska.

Fot. WITOLD BIERNAT

nickiego przedszkola. – Na pewno dzieci, które mogłyby uczęszczać do tego przedszkola, jest wystarczająco dużo. A nawet gdyby w przyszłości

miało ich zabraknąć, budynek wykorzystać można w inny sposób – mówił Karol Fójcik, prezes miejscowego koła PZKO. Małgorzata Rakowska

zapewniała, iż poruszy tę sprawę w Kongresie Polaków. – Jeżeli nie będzie woli politycznej, wtedy trzeba z tego zrobić aferę. Jestem jednak przekonana, iż stosunki między miejscowymi Czechami i Polakami są coraz lepsze, ludzie powoli zdają sobie sprawę z korzyści, jakie niesie wielokulturowość – stwierdziła, dodając, że w sprawie powstania przedszkola w Gnojniku powinni się zaangażować także władze okolicznych gmin. – To przecież wasze dzieci będą tam uczęszczać – przekonywała, zwracając się do wójta.

Dwujęzyczność można w Rzece dostrzec na Urzędzie Gminy. Tablic wjazdowych w języku polskim nie ma, a miejscowym Polakom taki stan rzeczy nie przeszkadza. I po części trudno im się dziwić. – Po co robić coś dla wandalii – pytał retorycznie Karol Fójcik, wspominając ekscesy z

niszczeniem polskich tablic. – Żle się stało, że państwo zrzuciło w tej sprawie odpowiedzialność na samorządy. Gdyby zostało to odgórnie narzucone, ludzie prawdopodobnie podszliby do tej sprawy całkiem inaczej – przypuszczała prezes MK PZKO. Jego słowa potwierdził wójt Rzeki. – Narobiono wokół tego niepotrzebnego rozgłosu. Wydano ogromne pieniądze, a tablic i tak nie ma. Dodatkowo obowiązek ich utrzymania i ewentualnego czyszczenia zrzucano na samorządy – żalił się Tomáš Tomeczek.

Pełnomocnikiem gminnym Rzeki pozostał Andrzej Brzeżek, na jego zastępcę wybrano Stanisława Kubiczka. Delegatami na Zgromadzenie Ogólne zostali natomiast Andrzej Brzeżek oraz Zbigniew Brzeżek.

(wib)

## Krzyż Zasługi RP dla Jiřego Friedla

Historyk Jiří Friedl, pracownik Instytutu Historycznego Akademii Nauk Republiki Czeskiej i bliski współpracownik Kongresu Polaków i jego Ośrodka Dokumentacyjnego, znalazł się wśród pięciu obywateli RC, których przedstawiciele najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej wyróżnili wysokimi odznaczeniami państwowymi. Uroczystości ich wręczenia odbędą się jutro wieczorem w Ambasadzie RP w Pradze.

Prezydent RP, Bronisław Komorowski, przyznał Friedlowi Brązowy Krzyż Zasługi RP za zasługi w badaniu i popularyzowaniu wiedzy o historii polsko-czeskich stosunków w XX wieku. A także za wydanie – w serii „Bibliotheca Tessinensis”, w ramach ponadgranicznego projektu Kongresu Polaków i Książnicy Cieszyńskiej – książki: „Zaolzie w świetle sztyfrogramów polskiej placówki dyplomatycznej w Pradze oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie 1945-1949” oraz „Polityka państwa wobec mniejszości polskiej na Zaolziu w latach 1945-

1949”. Warto wspomnieć, że młody historyk był też jednym z autorów wydanego przez Kongres podręcznika „Poláci na Těšínku”, z którego czescy nauczyciele mogą korzystać podczas lekcji z historii regionu.

– Jiří Friedl na pewno zasługuje na to wyróżnienie – powiedział nam kolega czeskiego naukowca, historyk i prezes Kongresu Józef Szymeczek. – Należy on do młodej generacji czeskich historyków, którzy z wielkim, otwartym sercem i zrozumieniem zajmują się dziejami Polski. Na pewno jeszcze o nim usłyszymy. A co jest bardzo ważne, to fakt, że w swoich pracach, pisząc o stosunkach polsko-czeskich, nie pomija też spraw dotyczących mniejszości polskiej na Zaolziu. Jiřka Friedl jest, obok Mečislava Boráka, jedynym człowiekiem, z którego opiniami na temat naszej historii możemy się zgodzić. Obaj piszą o Polakach znad Olzy bardzo obiektywnie – podkreślił prezes Szymeczek.

Ambasador RP Jan Pastwa wręczy



Jiří Friedl (pierwszy z prawej) w towarzystwie Mečislava Boráka i prezesa Kongresu Polaków, Józefa Szymeczka, w Książnicy Cieszyńskiej na spotkaniu promocyjnym książki „Polityka państwa wobec mniejszości polskiej na Zaolziu w latach 1945-1949”.

Fot. JACEK SIKORA

wysokie odznaczenia także: księdzu Tomášowi Halíkowi (Krzyż Rycerski Zasługi RP – za wybitne zasługi w rozwijaniu polsko-czeskiego dialogu kulturowego, za osiągnięcia we współpracy z polskimi środowiskami katolickimi), prof. Osvaldowi Klapperowi (in memoriam: srebrny medal orderu „Za zasługi o kulturę Gloria Artis” za jego promocję w RC dzieła Fryderyka Chopina), Josefowi Mlejnkowi (odznaczenie honorowe Bene Merito za zasługi dla rozwoju polsko-czeskich stosunków w dziedzinie kultury i promowanie polskiej literatury i filozofii w Czechach) oraz Jaroslavowi Šubrtowi (odznaczenie honorowe Bene Merito za zasługi w rozwoju polsko-czeskich stosunków w dziedzinie kultury).

Po uroczystości wręczenia odznaczeń uczestnicy spotkania w Ambasadzie RP w Pradze będą mogli wysłuchać koncertu światowej sławy polskiej sopranistki Aleksandry Kubas. Na fortepianie będzie jej akompaniować Magdalena Blum. (kor)





